Nakład 35.000 egzemplarzy.

Rok V Nr. 1. Sosnowiec, środa 1 stycznia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 80 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Najpoważniejszym zadaniem w walce z gruźlicą jest wykryć wszystkich chorych, nauczyć ich zasad higjeny i stworzyć warunki racjonalnego leczenia. Bez przychodni i sanatorjów walka z gruźlicą nie da pomyślnych rezultatów.

Rząd złożył przysięgę na ręce prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 31.12. (wł.) Dziś przybył do Warszawy ze Spały p. prezydent Rzplitej. O godz. 1 w południe na Zamku zebrał się rząd w komplecie z premjerem Bartlem i marszałkiem Piłsudskim.

W sali Rycerskiej przygotowane zostały fotele dla członków rządu.

Po wejściu na salę p. prezydent Rzplitej, odczytał tekst przysięgi, który powtarzali członkowie rządu, poczem złożyli podpisy na specjalnym protokule.

OPOZYCJA „CENTROLEWU".

WARSZAWA, 31. 12. (wł.) „Centrolew" odbył dziś narady w sprawie ustosunkowania się do rządu.

Na naradzie tej zapadła podobno uchwała dalszej opozycji przeciwko rządowi, dopóki z gabinetu nie ustąpią ministrowie zaangażowani specjalnie w walce z opozycją.

Konferencja gospodarcza.

WARSZAWA, 31. 12. (wł.) W najbliższym czasie odbyć się ma z inicjatywy premjera Bartla wielka konferencja gospodarcza.

Na konferencji tej oprócz ważkich zagadnień ekonomicznych, rozpatrywana będzie sprawa reformy ustroju podatkowego (sprawa ustawy o podatku obrotowym).

STANISŁAW GRABSKI ciężko zaniemógł.

WARSZAWA, 31. 12. (wł.) B. minister oświaty w rządzie p. Wł. Grabskiego p. Stanisław Grabski ciężko zaniemógł.

Istnieje poważna obawa o życie p. St. Grabskiego.

ŚMIERŚ WIĘŹNIA wskutek udławienia się chlebem.

LWÓW, 13. 12. W zakładzie karnym w Drohobyczu więzień Stanisław Porządny, odsiadujący czteroletnią karę za rabunek, udławił się na śmierć kawałkiem czerstwego chleba.

Komisja lekarska stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia się.

Wypadek wywołał wśród więźniów wielkie wzburzenie, tak, że musiano podwoić straże.

Z posiedzenia komisyj senackich

O ustawy, co do których minął prekluzyjny termin.

WARSZAWA, 31. 12. (wł.) Dziś odbyło się wspólne posiedzenie komisyi senackich prawniczej i regulaminowej. na którem zastanawiano się, czy senat ma prawo rozpatrywać ustawy, co do których upłynął 30 dniowy prekluzyjny termin.

Przewodniczyć miał senator Januszewski (Wyzwolenie), który jednak ze względu na to, że jest w tej sprawie zainteresowany, prosił wicemarszałka Gliwica o objęcie przewodnictwa.

Wywiązała się gorąca dyskusja, przyczem nawet wśród senatorów z B.B. zaznaczyła się różnica zdań w tym względzie.

W wyniku głosowania senatorowie wypowiedzieli się 12 głosami za odrzuceniem wniosku, t. j. że senat nie powinien rozpatrywać ustaw co do których minął termin prekluzyjny, zaś 8 głosów oddano za wnioskiem.

Na wynik głosowania wpłynęło przekonanie, że nie należy stwarzać na przyszłość precedensów pod tym względem.

Budynek piętrowy w Łodzi wyleciał w powietrze.

Eksplozja aparatu z acetylenem. — Ranni.

ŁODZ, 31.12. Wczoraj około g. 6 tej wieczorem Łódź zaalarmowana została niezwykle silną detonacją, która, jak się okazało pochodziła z północno - wschodniej dzielnicy miasta.

Natychmiast na miejsce przybyły władze oraz pogotowie ratunkowe. Okazało się, że wyleciał w powietrze jednopiętrowy budynek murowany, znajdujący się na terenach stacyjnych dworca kolejowego Łódź-Kaliska. Wybuch zdarzył się w spalni, gdzie eksplodował aparat z acetylenem oraz balon z tlenem i karbidem.

Wskutek wybuchu ciężko ranni zostali dwaj robotnicy, którzy w krytycznym momencie zajęci byli pracą w budynku, a mianowicie: Ignacy, Ołówek oraz Apolinary Wawrzyński. Obu w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Na miejsce wypadku wyjedzie komisja śledcza, w skład której wejdą fachowcy. Komisja stwierdzi przyczynę wybuchu.

Niesłychane żądanie firmy niemieckiej

ŁÓDŹ, 31. 12. Na ostatniem posiedzeniu sądu handlowego w Łodzi została ogłoszona na własne żądanie upadłość fabryki chemicznej Artura Goldstadta, istniejącej od 38 lat. Od 9 miesięcy wskutek trudności finansowych fabryka pozostawała pod nadzorem sądowym.

Adwokat Osiecki, który występował w imieniu firmy Goldstadt, złożył przed sądem rewelacyjne oświadczenie w sprawie pertraktacji firmy z wierzycielami, demaskując niesłychane metody, jakiemi posługują się niemcy celem zniszczenia polskiego przemysłu chemicznego, służącego również dla obrony państwa.

Adwokat Osiecki wyjaśnił, że na przeszkodzie do zawarcia układu z wierzycielami stanął koncern niemiecki „I. G. Farbenindustrie A. G.' w Hoechst na Menem. Koncern niemiecki zażądał, aby firma Goldstadt zniszczyła całkowicie swe urządzenia fabryki, w której wyrabiane są przetwory chemiczne, potrzebne dla armji oraz aby wydała koncernowi wszystkie zniszczone maszyny, kotły, prasy itp.

Warunek ten, godzący w interesy państwa, firma Goldstadt odrzuciła.

Togi i berety w sądach apelacyjnych.

WARSZAWA, 31. 12. Od Nowego Roku wchodzi w życie rozporządzenie ministerjum sprawiedliwości o obowiązkowem ubieraniu się sędziów, prokuratorów i adwokatów w sądach apelacyjnych w togi i berety.

Sędziowie i prokuratorzy otrzymają ten strój od ministerjum, adwokaci będą musieli sami się weń zaopatrzyć.

Zasadniczym kolorem tego stroju jest kolor czarny, wypustki dla sędziów — zielone, dla prokuratorów — czerwone, dla adwokatów — fioletowe.

Adwokaci nakładać będą berety tylko w czasie swych przemówień, aplikanci występować będą bez tog i beretów.

Od 1 kwietnia togi i berety wprowadzone być mają również w sądach okręgowych.

POSEŁ FILIPOWICZ — AMBASADOREM.

WARSZAWA, 31. 12. (wł.) W najbliższych dniach poseł polski w Waszyngtonie, p. Filipowicz zostanie mianowany ambasadorem.

Dziesiąta ofiara klątwy Tutankhamena.

COLOMBO (Texas). 31. 12. — Klątwa Tutankhamena dosięgła nowa ofiarę.

Angielski uczony dr. Carver, jeden z odkrywców grobowca faraona Tutankhamena, zginął w katastrofie samochodowej między San Antonio i Houston. Jest to dziesiąty z rzędu członek ekspedycji archeologicznej, który zginął śmiercią tragiczną.

Samobóistwo licytowanego piekarza.

LWÓW, 31. 12. Wczoraj w południe we Lwowie urzędnik sądowy udał się w asyście policji celem zajęcia ruchomości piekarza Izraela Lemla.

Gdy na polecenie urzędnika zaczęto wynosić meble z mieszkania, syn Lemla 19-letni Pinkus dostał nagle napadu szału, podarł na sobie ubranie, a następnie dwukrotnie strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko. Tłum przechodniów usiłował przeszkodzić w licytacji, przybierając groźną postawę wobec funkcjonarjusza sądowego.

Na miejsce przybył silny oddział policji, który tłum rozpędził.

Ćwierć miljona niewidomych w Rosji.

MOSKWA, 31. 12. W Moskwie odbyła się ostatnio narada przedstawicieli organizacyj niewidomych z całej Rosji. Obecni na naradzie przedstawiciele reprezentowali zgórą ćwierć miljona niewidomych, których liczba stale w zastraszający sposób zwiększa się pod wpływem nadmiernego spożycia samogonki i spirytusu denaturowanego. Narada doprowadziła do utworzenia centralnego związku niewidomych ZSSR.

Organizatorzy zapewniaja, iż związek wkrótce powiększy liczbę swych członków przynajmniej do pół miljona, gdyż tyle ma być w Rosji niewidomych — głównie ofiar pijaństwa.

Tragiczne losy uczonego - fantasty

na bezludnej wydmie.

BERLIN, 31.12. Niezwykle tragicznie zakończyła się fantastyczna wyprawa uczonego węgierskiego prof. Obertha na bezludnej wydmie piasczystej Horst nad niemieckim Bałtykiem.

Prof. Oberth, znany z szeregu rewelacyjnych prac na temat zagadnień komunikacji międzyplanetarnej przebywał tam od dłuższego czasu, czyniąc przygotowania do wysłania w dalekie przestworza pierwszego pocisku rakiety.

Studia jego wykorzystała niemiecka wytwórnia filmowa »Ufa« w celu reklamowania swego filmu »Kobieta na księżycu«, łudząc uczonego fantastę obietnicą sfinansowania jego eksperymentu, gdy żaś ce swój osiągnęła. pozostawiła prof. Obertha jego losowi na bezludnej wydmie.

Wyczerpany fizycznie i zawiedziony moralnie Oberth w przystępie rozpaczy wysadził przy pomocy dynamitu w powietrze wydmę z szybem, przygotowanym do startu rakiety. i po dłuższem błąkaniu się nad brzegiem morskim został znaleziony nieprzytomny przez rybaków.

Potworne samobójstwo miłosnej pary.

WIEDEN, 31. 12. Dzisiaj wczesnym rankiem znaleziono na torze kolejowym w pobliżu stacji Klosterneuburg—Kierling zwłoki mężczyzny i kobiety z obopólnie skrępowanemi rękami, w straszliwy sposób zmasakrowane. Głowy były od tułowia oderwane i rzucone na odległość 30 metrów.

Dochodzenia wykazały, że zaszedł tu wypadek samobójstwa 26 letniego żołnierza z Krusza, służącego w batalјonie pionierów i 20 letniej służącej, Elżbiety Pichier, którzy jak się okazało z pozostawionych przez nich listów pożegnalnych, popełnili samobójstwo, nie mając żadnej możności połączenia się, celem wspólnego dalszego życia

Panika wśród właścicieli papug w Berlinie.

BERLIN, 31. 12 Zawleczona do Berlina zaraza papuzia — porwała nowa swoją ofiarę, z rzędu siódmą w ciągu ostatnich kilku dni.

Przerażające wersje o gwałtownym rozroście tej strasznej epidemii wywołały szaloną panikę wśród licznych w Berlinie właścicieli papug, którzy pozbywają się swych niedawnych ulubienic upierzonych w oryginalny nieraz sposób.

W dzielnicy Wilhelmsdorf znaleziono trzy papugi uduszone sznurkiem. W jednym z parków miejskich zauważono kilka papug, wypuszczonych na wolność. Handlarze egzotycznego ptactwa otrzymują masowo klatki i pudełka kartonowe z papugami, przesyłanemi anonimowo przez właścicieli, chcących się pozbyć niebezpiecznych ptaków.

Organizacja zawodowych morderców

Policji nowojorskiej udało się wpaść na trop szeroko rozgałęzionej organizacji zawodowych morderców i zbrodniarzy z główną siedzibą w Chicago.

Na czele tej organizacji stał kupiec włoski Terranova, a protektorem jej był wybitny sędzia z N. Jorku Alberto Vitale, również Włoch z pochodzenia. Stwierdzono, że banda nosiła nazwę »Unione Siciliana Nazionale«, a wielką rolę odgrywał w niej pewien morderca, któremu obiecał przewodniczący klubu demokratycznego w N. Jorku 10 tys. dolarów za zamordowanie konkurujących szefów 2 band nowojorskich.

Po wykonaniu tego zadania morderca otrzymał zamiast 10, tylko 5 tys. dolarów, przeto postanowił zdradzić całą organizację.

Policja wykryła, że zamordowanie słynnego milionera Rothsteina zostało spowodowane przez sędziego Vitale, który był winien R. 19 tys. dol. wygrane w kartach



1929 — 1930.

Utonął więc wczoraj w otchłani bezdennej czasu jeszcze jeden rok z tego krótkiego szeregu lat, w których życie nasze, pomimo piętrzących się na każdym kroku przeszkód, wre tętnem niesłychanie silnem, by nadrobić to, czego w latach wiekowej okupacji robić nam było niewolno, lub czegośmy robić nie chcieli, by wróg — ciemięzca, moskal czy prusak, z pracy naszej nie korzystał.

Na iście tytaniczne wysiłki nasze świat cały z podziwem spogląda i dziwi się, skąd bierze się tyle siły i rozmachu w narodzie ciemiężonym, okradanym i rabowanym przez półtora niemal wieku!

Wystawa poznańska najdowodniej wykazała, jak potrafiliśmy wykorzystać dziesięć lat niepodległości, jak ogromne postępy poczyniliśmy we wszystkich dziedzinach życia naszego. Prawda, jeszcze tyle dziur nie zatkanych, któremi woda nam się za kołnierz leje, tyle potrzeb nie zaspokojonych, ale — na Boga — duszyśmy djabłu nie zaprzedali, by sługi belzebuba za nas robiły. Wszystko się zrobi, jeno powoli, za koleją, cierpliwie a ciągle.

Wszystko się zrobi, jeno mniej narzekań, a więcej pracy.

Dziś, wstępując w progi nowego roku, obejrzyjmy się za siebie i zobaczmy choć pobieżnie jaki plon wydała dotychczasowa praca nasza.

Zwróćmy zwrok przedewszystkiem na chlubę narodu i państwa — na Gdynię, która budzi zazdrość w sąsiadach, a podziw całego świata. W tym porcie, który wkrótce stanie się pierwszym na Bałtyku, roją się już okręty i statki polskie.

Wielka kolej, łącząca zagłębie węglowe z Gdynią, już się kończy. Skróci ona drogę do morza, usprawni wywóz czarnych brylantów i przyczyni się do wzrostu ogólnego dobrobytu.

Nowy Chorzów, przezwany Mościcami, już jest na ukończeniu. Fabrykacja własnych nawozów sztucznych uniezależni nas od zagranicy i zaoszczędzi nam wiele miljonów, wydawanych na nawozy zagraniczne.

Wielki wodociąg, budowany w Maczkach, ma już w roku bieżącym zaspokajać pragnienie ludności Zagłębia Dąbrowskiego, a w najbliższej przyszłości zaopatrywać będzie w wodę cały nasz G. Śląsk.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają nam na wyliczanie całego szeregu prac drobniejszych, wykonanych na terenie całego państwa, słuszność zaznaczyć jednak nam każe, że te wszystkie monumentalne prace wykonane zostały przez rządy pomajowe.

Sytuacja gospodarcza nie przedstawia się w danej chwili zbyt różowo. Ciężki kryzys dotknął zwłaszcza okręg łódzki, dzie fabryki pracują 1, 2, 3 a najwyżej 4 dni w tygodniu. Na klęskę tę jednak rady niema: powtarza się ona stale co jakiś czas w przemyśle włókienniczym, który przerasta potrzeby wewnętrzne, a zbytu na rynkach światowych albo nie szuka, albo znaleźć nie potrafi.

Bardzo dodatni wpływ na sytuację gospodarczą wywrzeć musi datująca się od kilku miesięcy przewyżka wywozu nad przywozem. Popyt na wyroby krajowe wzmaga się stale, co jest objawem nader pocieszającym i mogącym zaważyć b. dodatnio na całem naszem życiu gospodarczem.

Wraz z krzepnięciem wewnętrznem państwa wzrasta nasza powaga nazewnątrz, czego najlepszym dowodem jest podniesienie w roku ubiegłym do godności ambasad wszystkich wielkich poselstw w naszej stolicy. W ten sposób Polska wstępuje do szeregu wielkich mocarstw, a to również dzięki mądrej i przewidującej polityce rządów pomajowych, kierowanych przez marsz. Piłsudskiego.

Z tego krótkiego przeglądu spraw najbliżej nas obchodzących, widzimy, że rok ubiegły zaznaczył się w życiu naszem dodatnio.

I choć rząd się zmienił na skutek uchwalonego przez sejm votum nieufności, nie zmieni się kierunek rządów, możemy więc z ufnością spoglądać w przyszłość i spodziewać się, że w roku 1930 ogólna sytuacja się nie tylko nie pogorszy, lecz polepszy się o tyle, że odczuje to w pierwszym rzędzie ten odłam społeczeństwa, który pracą i trudem swym najwięcej się przyczynia do wzrostu potęgi i wielkości Ojczyzny, a więc robotnicy i urzędnicy, których droga życiowa usłana jest kolcami i cierniami.

Dajże, Boże, by się to w tym roku nowym zmieniło, bo czas najwyższy.

Nowy rok w tradycji polskiej.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój, wywołany świętami Bożego Narodzenia, utrzymywał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku —nocą sylwestrową Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilję Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakikolwiek był, kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy suto zastawionym stole. Żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj, łączący te dwie uroczystości w noc sylwestrową, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnem dziękczynieniu.

Dzień sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym niejedna poważna nasuwała się refleksja, młodzi beztrosko na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc w maskarady wszelakie, przebierając w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup“, urządzano rozmaite psoty, wreszcie wróżono.

Dzień noworoczny zaczynano od życzeń w kole domowników i wzajemnego obdarzania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jeno zdawkową, jak dziś, grecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nietylko domownicy i przyjaciel, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi. Odwiedzano się wzajem, z wylaną serdecznością składano życzenia i ucztowano ochoczo. Nie zapominano też o noworocznych podarunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem lite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane

Po wsiach chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanemi życzeniami, roznosząc wszędy wesołość, a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po kolendzie“ całe gromady żaków, recytujących dowcipne kolendy noworoczne z życzeniami I nie było niemal domu, gdzieby nie obdarowano kolendników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się dokoła pomyślnych zasiewów i obfitych zbiorów. To też odwiedzający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, który sypali po szczypcie w każdym rogu stołu — na pomyślność i obfitość żniw. W nowy rok również opatrywano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem domownicy znosili jeden drugiego na plecach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnemi worami znosić do chaty owoce. Zamazywano też „łemieszkę“ okna, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane“ były, to znaczy zawalone chlebem i zbożem. W wielu okolicach w noc sylwestrową zostawiano stół nakryty, aby nowy rok zastał widomy znak obfitości darów bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczenia o gotowości przyjęcia każdego czasu gościa czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością i radością dzień noworoczny starano się spędzać zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby rok cały, pomyślnie zaczęty, upływał równie pomyślnie, zgodnie i wesoło, a jeśli w zabawach i ucztowaniu nie przestrzegano umiaru, to w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

W. K.—W.

Nowa ustawa z dziedziny opieki społecznej.

Na ostatniem posiedzeniu rady opieki społecznej przyjęto projekt nowej ustawy, dotyczącej wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającemi z zagranicy do Polski naskutek zarządzenia władz polskich lub obcych, a nieposiadającymi w żadnej gminie w Polsce prawa do trwałej opieki.

W myśl projektu ustawy opiekę społeczną nad wymienioną wyżej kategorją obywateli wykonywa gmina, wyznaczona przez wojewodę. O przejęciu obywatela polskiego z zagranicy decyduje wojewoda, w którego okręgu administracyjnym znajduje się ostatnie miejsce zamieszkania danego obywatela, a jeśli jest ono nieznane — miejsce urodzenia powracającego. W wypadku, gdy powracający urodził się zagranicą, o przejęciu opieki nad nim decyduje wojewoda, w którego okręgu znajduje się miejsce urodzenia rodziców danego obywatela. Wreszcie w razie niemożności stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania rodziców, minister pracy wyznacza wojewodę, który w tej sprawie decyduje dowolnie. Gminom, na które nałożono obowiązek opieki społecznej nad przybyłymi z zagranicy obywatelami, przysługuje prawo odwołania do ministra pracy.

Wypadki przymusowego powrotu do kraju obywateli polskich zdarzają się dość często, a niejednokrotnie bywa tak, że obywatele tacy znajdują się bez środków do życia. Przytoczona wyżej ustawa uzupełnia poważny brak w naszem ustawodawstwie i wyrównuje tem samem pewną niesprawiedliwość społeczną.

Dziesięcioro przykazań
w walce z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy.

Założone niedawno w z inicjatywy jednego z inspektorów pracy towarzystwo walki z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy, opublikowało dziesięcioro przykazań dla robotników z dziedziny bezpieczeństwa pracy. Poniżej podajemy najważniejsze z tych przykazań:

1) Nie noś kurtki lub marynarki na zewnątrz spodni w warsztacie mechanicznym lub przy obrabiarkach drzewnych. Noś obcisłą odzież!

4) Nie jedz śniadania, mając brudne ręce, by nie zjadać smarów, tłuszczu, sadzy i innych brudów.

9) Nie czyń nigdy z pracy sportu; nie podnoś sam zbyt dużych ciężarów. Ciężar ponad 50 klg. jest szkodliwy dla mężczyzn, ponad 30 klg. dla kobiet, ponad 20 klg. dla młodocianych.

10) Dbaj o czystość w sali pracy: w czystym warsztacie lepiej i sprawniej się pracuje.

Kolenda noworoczna z przed 145 lat.

Ks. Jana Pawła Woronowicza.
Kolenda na rok 1784.

Smutku okropny kolego
Życia i więzienia mego,
Pocoś mnie ze snu obudził?
Byś mnie dogryzał i nudził?

Cóż to? rok zwiastują nowy,
Te grzmoty i huk śpiżowy,
Laufrów, szwajcarów sztafety,
Biegną do domów z bilety.

Pójdź sam, srogi towarzyszu,
Co mię trapisz w tym zaciszu.
Weź bilet, nie zmachasz stopy,
Jeden masz nieść nie dwie kopy.

Bież z nim po wielkim tym świecie,
A znajdziesz jednego przecie,
Którego serce i dusza,
Na lament się nędznych wzrusza.

Tego znalazłszy powitać,
Tę mu kolendę przeczytać
Ilekroć rok ten czytany
I w listach będzie pisany;

Ilekroć Filon zdradzony
Przeklnie niestałe Kleony.
Wzajem Kleony zdradnicze.
Przeklną Demony zwodnicze;

Ile Harpagon przyczyni
I worków naliczy w skrzyni,
Kupiec przyda, gdy przedaje
Drab, z flintą stojąc, nałaje;

Tylekroć i tyle życzy,
Koryl szczęścia i słodyczy
Do twych lat swoje daruje,
Bo cię nad życie miłuje.

PRZEPOWIEŚCI NOWOROCZNE.

Nowy Rok pogodny—zbiór będzie dorodny.

* * *

Gdy na Nowy Rok jasno—w gumnach będzie ciasno.

* * *

Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty.

* * *

Na Nowy Rok przybyło dnia na barani skok.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE „Expresu Zagłębia":

dr. Marczyńskiemu — własnej drukarni i zamiany „Prawy Zagłębia" na pismo codzienne.

dyr. Mazurowi — jeszcze kilku prezesur w instytucjach oświatowych, społecznych, politycznych, zawodowych, rozrywkowych, kulturalnych, budowlanych i artystycznych.

prez. Jarży — jaknajdłuższego bezkrólewia, czyli stałej demokratyzacji w zarządzie miejskim w Sosnowcu.

prez. Michlowi — aby jego przeciwnicy ideowi nie zastawiali się w razie czegoś teczkami i innemi argumentami.... rzeczowemi.

prez. Madeyskiemu — srebrnego wesela.

prez. Wolfowi — zmiany nazwiska, jeżeli nie chce ulec na polowaniu cięższemu wypadkowi.

posłowi Bieniowi — teki ministra pracy i opieki społecznej po zwycięstwie opozycji.

dr. Pawełkowi — dożywotniej prezesury w radzie miejskiej w Sosnowcu.

komisarzowi Wąsowiczowi — członkostwa honorowego w związku urzędników kasy chorych.

redaktorowi Opiole — pogodzenia się i nawiązania przyjaznych stosunków z radnym Haukem.

radnemu Haukemu — tego samego.

przemysłowcom — spełnienia się naszych życzeń.

ludziom pracy — tego samego.

„Expresowi Zagłębia" — 200.000 nakładu.

Sprawa rzeźni miejskiej w Sosnowcu

Rada miejska postanowiła wywłaszczyć dzierżawcę.

Dawno już żadna sprawa nie wywołała wśród ojców miasta takiego podniecenia, jak rozpatrywana na onegdajszem posiedzeniu rady sprawa rzeźni miejskiej.

Jak wiadomo, rzeźnia miejska od szeregu łat jest dzierżawiona przez p. Cwajgenhafta. W dniu 1 stycznia 1930 r. kontrakt dzierżawny ekspiruje i dalsze losy rzeźni musiały być przez radę ustalone. Załatwienie tej sprawy komplikuje wielce fakt, że budynki rzeźni, które są własnością miasta, stoją na gruncie, należącym do p. Cwajgenhafta. W swoim czasie rada miejska wyłoniła specjalną komisję dla załatwienia sprawy rzeźni. Po parotygodniowej pracy, wobec rozbieżności zdań członków komisji, nie zdołano osiągnąć jednomyślności, ostateczne więc rozstrzygnięcie sprawy rzeźni pozostawiono plenum rady miejskiej.

To też przed rozpoczęciem posiedzenia rady miejskiej w poszczególnych klubach przeprowadzono gorące dysputy, które trwały przeszło dwie godziny. Konwent senjorów również nie dał pożądanego wyniku wobec czego po godzinie 10 wieczorem prezes rady miejskiej dr. Pawełek otworzył posiedzenie.

Po jednogłośnem uchwaleniu zaciągnięcia 300 tys. zł. pożyczki na budowę trzeciego domu mieszkalnego na kolonji Limanowskiego przystąpiono do sprawy rzeźni.

W imieniu komisji sprawę zreferował inż. Rudzki, który ostatecznie postawił dwa wnioski:

1) wniosek większości, ażeby rzeźnię miejską wydzierżawić p. Cwajgenhaftowi na przeciąg dwuch lat, pod warunkiem przepisania na rzecz miasta gruntu, na którym stoi rzeźnia, wybudowania budynku gospodarczego kosztem około 80 tys. zł. oraz zapłacenia miastu w czwartem półroczu 65 tys. zł. tytułem czynszu dzierżawnego i

2) wniosek mniejszości komisji, który opiewał, aby ogłosić konkurs na dzierżawę rzeźni na jeden rok, do czasu zaś rozstrzygnięcia konkursu rzeźnię prowadzić we własnym zarządzie i wystąpić jednocześnie do władz o wywłaszczenie gruntu na którym stoi rzeźnia.

W dyskusji zabrał pierwszy głos prezydent Jarża, podtrzymując wniosek większości komisji. Z kolei przemawiał r. Bień, który w imieniu PPS. oświadczył, że wokół sprawy rzeźni powstała specjalna jakby „legenda" przez różnych ludzi różnie komentowana, wobec czego klub jego chce stanąć na uboczu tej sprawy, pozostawia decyzję większości rady i wstrzyma się od głosowania. Następnie przemawiał r. Hamburger (poalej sjon lewica), popierając również wniosek większości komisji W przemówieniu swem radny Hamburger w pewnem uniesieniu powiedział, że między radnymi odbywały się konszachty.

Przy tych słowach prezes rady przerywa mówcy i oznajmia mu:

— Panie radny, pan obraża radnych!

W końcu przemawiali jeszcze r. Kurek i prez. Jarża podtrzymując wniosek większości komisji.

Przy głosowaniu klub P. P. S. wstrzymał się od głosowania, a większością głosów klubów: B. B. i porozumienia gospodarczego przeszedł wniosek mniejszości komisji.

Sprawozdanie kasowe komitetu kolonij letnich

dla dzieci polskich z Niemiec w Będzinie za rok 1929.

Dochody:

1) Zbiórka uliczna:

Komitet w Sosnowcu	zł. 1.300.—
„ w Dąbrowie	zł. 307.23
„ w Czeladzi	zł. 153.81
„ w Będzinie	zł. 598.95
„ w Grodźcu	zł. 42.51
„ w Niwce	zł. 150.12
„ w Zagórzu	zł. 51.04
„ w Gołonogu	zł. 49.80
„ w Ząkowicach	zł. 70.69
„ w Strzemieszycach	zł. 169.01
	zł. 2.893.16

2) Zbiórka na listy ofiar:

Komitet w Sosnowcu	zł. 374.59
„ w Dąbrowie	zł. 272.—
„ w Czeladzi	zł. 736.75
„ w Będzinie	zł. 282.32
„ w Grodźcu	zł. 72.—
„ w Niwce	zł. 81.30
„ w Ząbkowicach	zł. 26.70
„ w Strzemieszycach	zł. 54.70
„ na Niemcach	zł. 365.05
	zł. 2.265.41

3) Imprezy:

Komitet w Zagórzu — zabawa zł. 352.46

4) Subsydja:

Rada Zjazdu	zł. 2.000.—
Wydział Powiatowy	zł 2.000.—
Mag. Sosnowiec	zł. 2.000.—
Magistrat Dąbrowy	zł. 250.—
Urz. Gm. Grodziec	zł. 250.—
Mag. Czeladź	zł. 200.—
Konwencja Węglowa	zł. 200.—
Tow. Przemysłowców	zł. 150.—
Urz. Gminy Bobrowniki	zł. 50.—
	zł. 6.900.—

5) Inne ofiary:

Związek Legjonistów	zł. 30.—
Bank Polski	zł. 100.—
Urz. Pocz. Sosnowiec	zł. 12.—
Dyr. Hertzowa	zł. 25.—
Dyr. Goldasser	zł. 20.—
Komitet Niemce — stałe opodatkowanie mies. za 7, 8, 9, 10 i 11 mies.	zł. 286.45
	zł. 473.45

6) Procenty od kapitału	zł. 64.44
7) Nadpłacone	zł. 1.01
8) Saldo z roku 1928	zł. 901.45
Razem	zł. 13.85138

ROZCHÓD:

1) Urządzenie kolonji.

a) p. dyr. Mazura Państw Sem. Naucz. Męskie (40 chłopców z Niemiec	zł. 4.180.80
b) p. Trzcińskiego Państw Gimn. Im. Bol. Prusa (20 chłopców ze Śląska opolskiego	zł. 1.835.—
c) p. Witkowskiego szkoła handlowa Im. Król. Jadwigi (20 dziewczynek z Niemiec	zł. 1.835.—
d) p. Leśniakowej Państw. szkoła zawodowa (20 dziewczynek ze Śl. Opolskiego)	zł. 1.835.—
e) II partja dzieci na sierpień na kol. p. Trzcińskiego Gimn. Męskiego im. Bolesława Prusa w Sosnowcu (20 chłopców ze Śląska Polskiego)	zł. 2.129.—
Razem	zł. 11.814.80

2) Inwentarz zakupiony dla Kolonij	zł. 954.15
3) Niedobór:	
a) na kol. p. Witkowskiego	zł. 172.69
b) na kol. p. Krzanowskiego	zł. 89.—
Razem	zł. 261.69

4) Różne:	
a) przewóz bagażu	zł. 400.—
b) depesze	zł. 14.10
c) koszta autobusu wyciecz.	zł. 40.—
d) słodycze dla dzieci	zł. 164.64
e) drukarni za znaczki	zł. [illegible]—
Razem	zł. 638.74

5) Stemple, porto i podatek rentowy (państwowy według wykazu Komunalnej Kasy Oszczędności	zł. 41.19
Razem	zł. 13. 710.57

Zestawienie:

Suma przychodu	zł. 13.851.38
Suma rozchodu	zł. 13.710.57
Saldo na 1930 r.	zł. 140.81

(słownie sto czterdzieści zł. 81 groszy).

Przewodnicząca Komitetu E. Boxowa.

Sekretarz Strzałkowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 1 Sroda

Dziś: Nowy Rok.
Jutro: Imienia Jezus
Wschód słońca: 7.45
Zachód „ 15.32

RADJO.

WARSZAWA.

Środar, 1 stycznia.

10.15. Naboż. z Katedry Pozn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz., org. przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warsz. wespół z Dyr. Konc. Symf. ork. filh. 14.00. „Więcej pszenicy" — wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 14.20. 1) Miller: Marsz. „Sobieski pod Wiedniem". 2) J. Różewicz: Oberek — odegra ork. J. Różewicza. 14.30. Organizacje rolnicze na progu 1830 roku. 14.50 J. J. Różewicz: Kujawiaki (cz. I) odegra ork. 15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. S. Mędrzecki. 15.20. 1) M. Ogiński: Polonez „Pożegnanie Ojczyzny". 2. W. Osmański: Biały mazur. 3. J. Różewicz: Walc-Serenada „Czary". 4. Krakowiak ludowy. 5. Sztajerek. 6. Zakopiańskie pieśni ludowe. 16.00. „Wróżby noworoczne" — wygł. dr. K. Zawistowicz. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 16.40 Pogadanka. 16.55. Koncert ork. 36 pp. pod dyr. maj. S. Lidzkiego-Śledzińskiego. 18.10. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Idzie Nowy Roczek" pióra L. Krzemienieckiej. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Feljeton noworoczny — wygł. M. Remar. 19.40. Odczytanie programu na dzień nast. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Koncert wieczorny. 20.30. Koncert popularny. Ork. P. R. pod dyr. Z. Dymka. 22.00. Drugi feljeton noworoczny. 22.15. Kom.: meteor., polc., sport. 22.25. „Z dymkiem papierosa" wygł. p. Z. Kawecki. 22.55. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Czwartek, 2 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. L. O. P. P. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 17.45. Koncert solistów. M. Modrakowska (sopr.), T. Michałowicz (wiolon.) i prof. L. Urstein. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza"—koresp. bież. omówi inż W. Tarkowski. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton p. t. „Polacy Amerykańscy" (Z wrażeń po 10 latach) — wygł. W. Sieroszewski. 20.30. Muz. lekka. 21.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Z. Kawecki 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muz. tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Środar, 1 stycznia.

10.00. Transm. z kościoła par. w Wełnowcu (Górny Śl.). 11.58. Sygnał czasu z Warsz 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz. 15.00. Transm. z Warsz. 15.20. Dr. B. Rosiński: Odczyt religijny. 15.40 Koncert popularny. 16.55. Transm. z Warsz. 19.00. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.20. Koncert popul. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Kom. Tow. Czytelni Lud. 20.05. Koncert popul. z udziałem zespołu instrument P. R. w Katowicach. 22.00. Transm. z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc. 23.20. Muzyka tan. z Warsz.

Czwartek, 2 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Prof. W. Dzięgiel: Polska na tło kultury ludów słowiańskich". 17.45. Koncert solistów z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Skrzynka poczt. koresp. bież. omówi Steczkowski. 19.30. Dr. K. Załuski: Z cyklu sport. — „Odznaka sport. Pol. Zw. Narciarskiego". 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. Zw. Kół Śpiewaczych. 20.05. D. c. skrzynki poczt. 20.15. Transm. z Warsz. 21.30. Słuchowisko z Wilna 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Płonace auto«
Kino „Odeon" »Ostatnia Karawana«.
Kino „Momus" Arlekinada życia

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, dnia 1 stycznia 1930 r.
godz. 15.30. Lalka. Ceny zniżone.
godz. 19.30. Sekretarka Pana Prezesa

Ogólna.

(o) **Polski komitet zapobiegania ślepocie.** Na ostatniem posiedzeniu sekcji przeciwwenerycznej państwowej rady zdrowia rozpatrywano sprawę ślepoty w Polsce i zagranicą, przedstawioną przez referenta dr. M. Zacherta. W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć w Polsce polski komitet zapobiegania ślepocie.

Departament służby zdrowia min. spraw wewn. przygotuje w najbliższym czasie statut i program działania komitetu, które następnie zostaną przedłożone pełnej państwowej radzie zdrowia do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Z Kielc.

(k) **Izba rzemieślnicza dostała nareszcie swą należność.** Wczoraj, w sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia izby rzemieślniczej donosiliśmy o praktykach izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, która pomimo polecenia ministerjum przemysłu i handlu oraz interpelacyj ze strony zarządu izby rzemieślniczej, nie wypłaciła izbie należnej sumy 16.000 zł. tytułem procentów od świadectw przemysłowych.

Jak się dowiadujemy w dniu 30 ub. izba rzemieślnicza dostała oficjalne zawiadomienie, że suma ta w najbliższych dniach będzie wpłacona.

Izba rzemieślnicza znajduje się obecnie w wyjątkowo złych warunkach finansowych, tak poważny wpływ, jakim jest suma 16.000 zł. w olbrzymiej mierze złagodzi obecny stan rzeczy i przyczyni się do normalnego funkcjonowania izby.

(k) **Jeszcze o Ulenie.** Z chwilą przejęcia przez miasto prac ulenowskich zdawałoby się, że wszyskie sprawy z Ulenem są już ostatecznie załatwione. Tymczasem jest zupełnie inaczej.

Od czasu przejęcia upłynęło kilka miesięcy, a miasto w dalszym ciągu narażane jest na stałe ze strony Ulenu lekceważenia i ignorowania wszelkich zarządzeń zarządu miasta.

Od całego szeregu tygodni, miasto domaga się od Ulena ostatecznych rachunków z wydatkowanych sum oraz kosztorysów z wykonanych prac.

Codzienne nieomal w tej sprawie interpelacje nie odnoszą absolutnie żadnego skutku. Panowie ulenowcy nic sobie z tego nie robią i w dalszym ciągu zwlekają i zwlekają. Ciekawe, jaki cel może się kryć w tej napozór niczem nieuzasadnionej zwłoce?

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Grzesznica miłości, kino „Palace" — Zemsta, kino „Unjon" — Skrzydła".

2700 pokrzywdzonych robotników tow. sosnow.

Zarzuty postawione sekretarzowi górników sąd uznał za słuszne.

Głośną sensację w zainteresowanych sferach wzbudził swego czasu artykuł, umieszczony w nr. 150 katowickiego »Głosu Górnika« z dnia 2 lipca 1929 r., dotyczący osoby sekretarza centralnego związku zawodowego górników w Dąbrowie Górniczej, p. Jana Bielnika.

W artykule tym, zatytułowanym: »Proces, na który czeka około 2700 pokrzywdzonych robotników« postawiono p. Bielnikowi poważny zarzut, iż jako sekretarz związku górników, podpisując krzywdzącą robotników zmianę statutu kasy brackiej t-wa sosnowieckiego i nie mając do tego prawa, przypieczętował swym podpisem krzywdę wszystkich robotników.

Sprawa znalazła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

P. Bielnik w wytoczonej skardze żądał surowego ukarania autora artykułu, twierdząc, iż został bezpodstawnie znieważony i skrzywdzony, tembardziej, że piastując swój urząd z całem poświęceniem oddaje się pracy społecznej i zawodowej dla dobra robotników.

Ławę oskarżonych zajął redaktor odpowiedzialny »Głosu Górnika« Franciszek Król.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Tasakiem porąbał teścia.

Nie każda mama posiada tak dzielnego zięcia.

Dzielnie stanął w obronie swej teściowej 31-letni Władysław Piesik (Sosnowiec, Szosowa 25), na wieść o czynnej rozprawie między swymi teściami, Łukaszem i Marjanną Knapikami, zamieszkałymi w domach t-wa sosnowieckiego nr. 2.

Uzbrojony w potężny tasak, Piesik pośpieszył teściowej na odsiecz.

W przeciągu trzech minut był na miejscu i kiedy teść nabijał swej połowicy ostatniego guza, ruszył do ataku, puszczając w obroty tasak.

Po chwili Knapik leżał w kałuży krwi. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe, stwierdzając 8 ran na głowie i jedną na plecach.

Wojowniczym zięciem zaopiekowała się policja. Sprawę skierowano do sądu. Wczoraj odbyła się rozprawa. Oskarżał teść.

Piesik odsiedzi trzy miesiące więzienia.

(k) **B. G. K. zakwestjonował wpływy magistrackie.** Jak się dowiadujemy, bank gospodarstwa krajowego w tych dniach zakwestjonował należne magistratowi wpływy w ministerjum skarbu, pochodzące z tytułu procentu od podatku państwowego od spożycia zużycia względnie produkcji napojów. wyskokowych.

Wysokość należnych wpływów dochodzi do 15.000 zł.

Zakwestjonowana suma będzie przekazana bankowi gospodarstwa na poczet zaległych procentów od pożyczki ulenowskiej.

Należy zaznaczyć, że miasto znajduje się obecnie w bardziej jeszcze opłakanych warunkach materjalnych, niż było przed dwoma miesiącami.

Cały szereg spłaconych dotychczas drobnych zobowiązań ostatecznie wyczerpał kasę miejską tak, eż obecnie miasto jest prawie niewypłacalne.

Nadzieja wpływów 15.000 zł. z ministerjum skarbu — zawiodła.

Wobec takiego stanu rzeczy niezmiernie ciekawy jest dalszy bieg spraw magistrackich.

(k) **Choinka policyjna.** Staraniem powiatowego koła „rodziny policyjnej" w Kielcach, w niedzielę dnia 29 grudnia 1929 r. w sali klubu urzędników państwowych urządzona została choinka dla dzieci oficerów i szeregowych policji państwowej.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz samorządowych, administracyjnych i policyjnych w osobach pp.: starosty Boryssowicza, prezydenta Cichowskiego ks. Błaszczyka, inspektora, p. p. Ludwikowskiego, podinspektora Stano, komisarza Kowalskiego, i wielu innych oficerów p. p. i zaproszonych gości.

W zabawie dziecinnej wzięło udział 130 dzieci oficerów i szeregowych p. p. oraz sieroty po poległych i zmarłych policjantach. Przy dźwiękach orkiestry 4 p. p. leg. odbył się malowniczy

korowód dzieci, przybranych w gustowne czapeczki kolorowe pomysłu p. St. Wąsalowej.

Program zabawy urozmaicony był deklamacjami 5-letniej Jadwisi Banasikówny, Ostrowskiej i Stasia Kowalskiego, pozatem śpiewał kolendy chór policyjny klubu sportowego p. p. m. Kielc pod batutą p. Ludwika Okrasko.

Atrakcją wieczoru było wejście św. Mikołaja w asyście anioła, djabła i murzyna, który rozdał dzieciom torebki z owocami i słodyczami.

Na środku sali stało pięknie przybrane drzewko z efektami świetlnemi.

Po wręczeniu podarków przez św. Mikołaja odbyły się tańce dla dorosłych, które przeciągnęły się późno w noc z humorem i wesoło.

Wszystkim uczestnikom zabawy rodzina policyjna pozostawiła miłe wspomnienia ze względu na dobrą organizację i trudy poniesione przez członków rodziny policyjnej i zarząd koła powiatowego.

(k) **„Betlejem".** Zespół sceniczny towarzystwa gimnastycznego „Sokół" pod kierownictwem dyr. teatru polskiego p. Konrada wystawił w drugi dzień świąt sztukę Rydla „Betlejem".

Sztuka ta będzie grana powtórnie w dniu Trzech Króli oraz specjalnie bezpłatnie dla żołnierzy w dniu 9-go stycznia.

(k) **Wielka maskarada.** Staraniem klubu urzędników państwowych dnia 5 stycznia w lokalu własnym (gmach województwa) odbędzie się wielki doroczny bal maskaradowy urozmaicony szeregiem miłych niespodzianek.

Bale klubu urzędników mają oddawna ustaloną opinje najbardziej udanych i są dla Kielc prawdziwą atrakcją. należy się więc spodziewać, że i w tym roku salony klubu zaroją się od licznych gości.

(k) **Zwłoki na lodzie.** Dnia 28 bm. na lodzie zamarzniętej rzeki we wsi Łącznej. gm. Suchedniów, znaleziono trupa dziecka, płci żeńskiej, liczącego około 2 miesięcy.

(k) **Strzelał do niego.** Dnia 30 bm. Magala Jan, zam. w Kielcach, przy ul. Cegielnia nr. 24. zameldował policji, że niejaki Wójcik Franciszek, zam. w Kielcach, strzelił do niego z rewolweru kilka razy i jednym strzałem zranił go lekko w głowę.

Przyczyny postrzelenia Magali przez Wójcika dotychczas nie ustalono.

HRABIA MONTE CHRISTO.

171

ROZDZIAŁ II.

Prezentacja.

Gdy Morcef pozostał sam na sam z hrabią, rzekł wtedy do niego:

— Możebyśmy wstali, hrabio, i przeszli na taras, jaki się znajduje po za moim sypialnym pokojem. Odetchniemy świeżem wtedy powietrzem.

Hrabia zgodził się chętnie, a gdy przez pokój ten przechodzili, uwagę hrabiego zwrócił przepyszny istotnie portret kobiecy, pendzla Leopolda Roberta, jaśniejący przedziwnym ciemno - złotym kolorytem.

Gdy hrabia go ujrzał, zatrzymał się, a następnie zbliżył się do niego paroma krokami.

Portret przedstawiał młodą kobietę, lat około dwudziestu pięciu, o cerze śniadej i ognistem spojrzeniu, rzęsy długie i czarne, — ocieniały oczy.

Ubrana była ta kobieta w malowniczy strój rybaczek katalońskich, miała na sobie czerwony gorsecik w czarne paski i złote szpilki we włosach. Portret był robiony na otwartem powietrzu i kobieta portretowa spoglądała na morze, a jej profil przecudny odbijał się podwójnie, w przezroczu fal i nieba.

Tylko dzięki temu, iż w pokoju mrok panował, Albert nie dostrzegł oliwkowej bladości, jaka pokryła twarz hrabiego, nie dostrzegł nerwowego drżenia, jakie wstrząsało całą jego postacią.

— Piękną masz kochankę, panie wice-hrabio!... rzekł Monte Christo po dłuższej chwili milczenia, głosem najzupełniej już spokojnym i opanowanym. — Jej ubiór, to zapewne strój maskaradowy? Bardzo jej w nim do twarzy.

— Ależ, panie, to portret mojej matki! Strój ten jest istotnie fantastyczny, lecz w nim właśnie spodobało się matce mej pozować do portretu, przed siedmioma coś laty, słynnemu Robertowi. Był robiony w czasie nieobecności mego ojca i miał być dla niego niespodzianką; z niezrozumiałych przyczyn nie znalazł jednak uznania w oczach mego ojca, mimo niezaprzeczonej wysokiej wartości artystycznej malowidła. Mówiąc między nami, kochany hrabio, ojciec mój, aczkolwiek najznakomitszy mąż stanu i słynny wódz, jest bardzo miernym znawcą sztuki. Przeciwnie matka; ta sama maluje wcale dobrze.

Gdy ojciec szorstko zganił portret, matka oddała go mnie, by jego widok nie psuł ojcu humoru.

Portret ten i na matkę dziwne wywiera wrażenie. Gdy przyjdzie do mnie, zawsze się w niego wpatruje, lecz i zawsze płacze. Wraz z portretem tym weszła jakaś chmura do naszego domu, która coraz bardziej rozdziela rodziców moich.

A teraz, panie hrabio, gdyś już odetchnął świeżem powietrzem i nasycił wzrok widokiem Paryża z tego tarasu, pozwól, bym cię zaprowadził do domu mego ojca. Rodzicom moim niejednokrotnie mówiłem o panu, jako o swym zbawcy.

Na zaproszenie to Monte Christo nie odpowiedział słowa, skłonił się tylko w milczeniu.

— Albert zawołał Żermana i rozkazał mu uprzedzić hrabiostwo Morcefów o przybyciu hrabiego Monte Christo.

Gdy się tam udali następnie, hrabia zauważył nad drzwiami, wiodącymi do salonu, herb domu, bogato wyrzeźbiony. Herb ten dawał pojęcie, jak wielkie znaczenie pan domu przywiązuje do rzeczy podobnego rodzaju.

Monte Christo stanął przed herbem tym i zaczął mu się przyglądać z uwagą.

— Na błękitnem tle siedm złotych ptaków... To zapewne herb rodziny domu Morcefów? — zapytał hrabia. — Na heraldyce znam się bardzo mało; hrabią jestem z przypadku, zatwierdzonym zresztą przez Toskanie Nie przyjąłbym tytułu tego, gdyby nie to, że w podróżach jest on bardzo potrzebny, na komorach i w hotelach. Ale proszę mi darować pytanie, jakie uczyniłem.

— Nie widzę w niem nic niewłaściwego. Co do herbu, to zgadłeś pan. Jest to herb Morcefów, ród których jest bardzo znany na południu Francji, od szeregu wieków.

— Tak musi być w rzeczy samej — potwierdził Monte Christo — dowodzą tego ptaki w herbie. Wszyscy rycerze, którzy wychodzili na podbicie Ziemi Świętej, przyjmowali za godło albo krzyż, jako znak swego posłannictwa, albo też ptaki przelotne, jako symbol dalekiej podróży; głowę murzyna wreszcie, na znak, iż oddają się idei w niewolę Protoplasta rodu Morcefów przeto musiał należeć do jednej z wypraw krzyżowych, a choćby to była wyprawa za Ludwika Świętego, to już ród pański sięgałby XIII wieku. Jestto wysoce dla pana zaszczytne.

— Zdaje mi się, że w gabinecie ojca mojego jest drzewo genealogiczne rodu naszego. Może zechcesz je przestudjować, jeżeliby cię, to, hrabio, interesować miało.

c. d. n.

Ze Skarżyska.

(sk) **Zebranie informacyjne CZK. w Skarżysku.** Dnia 5-go stycznia 1930 r. o godz. 14-tej w sali związku urzędników kolejarzy przy dworcu, odbędzie się zebranie centralnego związku kolejarzy z następującym porządkiem: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, sekretarza i asesorów, 3) sprawozdanie zarządu koła za rok 1929 i komisji rewizyjnej, 4) przystąpienie do wyborów zarządu koła, komisji rewizyjnej zarządu sekcji oddziału drogowego, mechanicznego, eksploatacyjnego oraz dwóch delegatów na zjazdy.

Postanowiono zaprosić prezesa okręgowego i członka zarządu kol. Wojtasika, jak również członka PPS. frakcji rewolucyjnej z Warszawy posła Panka lub Niskiego.

(sk) **Wielka reduta w Wytwórni.** D. 11-go stycznia 1930 r. w sali stowarzyszenia „Ognisko“ odbędzie się wielka reduta, połączona z atrakcjami artystycznemi. Zarząd stowarzyszenia wyłonił specjalny komitet dla ustalenia programu, który będzie podany w Expresie Zagłębia“ do wiadomości wszystkim tym, którzy zechcą wziąźć udział w reducie.

Wejście będą za zaproszeniami.

(sk) **Sam sobie wymierzył sprawiedliwość.** Dnia 24 grudnia 1929 r. około godz. 21.20 włamał się do kancelarji wojskowego inspektora koni majora Matuszkiewicza przy 4-m baonie saperów w Sandomierzu prywatny urzędnik tegoż inspektoratu Ślązak Jan, który został zatrzymany przez komendanta warty i doprowadzony do koszar 4 p. saperów, skąd zdołał zbiedz, lecz w czasie pościgu przez żandarmerję wojskową został ponownie ujęty w Sandomierzu. Nie czekając na wymiar sprawiedliwości Ślązak wymierzył sobie ją sam przy pomocy granatu ręcznego, który przystawił sobie do głowy spowodował wybuch i poniósł śmierć na miejscu.

(sk) **Kradzież w pociągu.** W pociągu, zdarzającym z Kielc do Skarżyska, skradziono pasażerowi Zatarskiemu Wacławowi, z Piotrkowa dwie paczki gwintownic, wartości 390 złotych, oraz dowody osobiste.

(sk) **Kradzież gołębi.** Onegdaj w czasie nieobecności właściciela p. W., zamieszkającego przy ul. Kościuszki 17, nieznany złodziej skradł 7 sztuk gołębi, ogólnej wartości 65 złotych, z gołębnika, znajdującego się w podwórzu.

Z Sosnowca.

Wszystkim czytelnikom, przyjaciołom i sympatykom naszego pisma składamy z okazji Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia.

Wydawnictwo „Expresu Zagłębia“.

Następny numer »Expresu Zagłębia« z powodu święta Nowego Roku, ukaże się w piątek.

ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH wydawcy i wszyscy członkowie redakcji „Expresu Zagłębia“ składają na sierociniec im. marszałka Piłsudskiego zł. 100 (sto)

(s) **Likwidacja pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych.** Minister pracy i opieki społecznej decyzją swą z dn. 14 września rb. zarządził zlikwidowanie akcji pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych z dniem 31 grudnia 1929 r.

W związku z tem bezrobotni pracownicy umysłowi z dn. 1. I. 1930 r. przestaną korzystać z dotychczasowych zapomóg miesięcznych.

(s) **Z teatru miejskiego.** Sekcja sceniczna domu ludowego w Sosnowcu, w dniu 1 stycznia rb. w teatrze miejskim odegra „Jasełka Polskie“ w 4 aktach.

W przedstawieniu biorą udział dzieci, które odtańczą piękny taniec.

Początek przedstawienia o godz. 7 min. 30 wieczorem.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra.

Z zebrania obywateli w Bobrownikach

w sprawie budowy szkoły.

Onegdaj odbyło się w Bobrownikach zebranie wiejskie na które przybyło z górą 350 osób. Na porządku obrad znalazła się między innemi sprawa komitetu budowy szkoły w Bobrownikach, którego opieszałość poruszył obecny na zebraniu sekretarz gm. p. J. Nogaj.

Wyjaśnienie w tej sprawie złożył członek komitetu, p. W. Bacia. Zebrani jednak nie zwrócili na to tłumaczenie się p. Baci większej uwagi i jednogłośnie postanowili wybrać nowy komitet.

Do komitetu powołano pp.: Jana Rabusa, Teofila Kubańskiego, Pawła Ledwocha, Ludwika Cieślę, Wawrzyńca Bacię, Stanisława Cieślę i Lucjana Rabsztyna. Dziwne tylko dla czego zapomniano zupełnie o kierowniku szkoły.

Następnie ks. proboszcz Marcinkowski poruszył sprawę drogi do nowo wykończonej plebanji i cmentarza, ubolewając nad jej stanem. Zebrani przyjęli projekt budowy tej drogi i jeszcze w bieżącym roku postanowiono przystąpić do budowy.

Największą bolączką była sprawa drenowania pól, ponieważ spółka, która zaczęła tę pracę ogłosiła upadłość. To też w tej sprawie postanowiono delegować do Warszawy p. J. Ulica.

Zebranie miało charakter rzeczowy i ma tem większe znaczenie, że obywatele, którzy tak licznie przybyli, interesują się sprawami wsi.

Felczer poćwiartował przyjaciółkę.

Tułów ludzki bez głowy i nóg.

Jakież przerażenie ogarnęło Władysława Piotrowskiego, — przechodzącego dróżką leśną w pobliżu wsi Małajkowszczyzna, tuż pod Lidą, kiedy pomiędzy krzakami spostrzegł dwie, jakby do niego wyciągnięte z mchu

ręce kobiece.

Po opanowaniu lęku, Piotrowski zbliżył się do upiornego miejsca i ku największej zgrozie rozpoznał w kałuży zaskrzepłej krwi obnażony tułów ludzki bez głowy i nóg.

Piotrowski pobiegł na posterunek policji, gdzie zaalarmował o swem odkryciu.

Na miejsce delegowano funkcjonarjuszy, którzy we wskazanem miejscu istotnie znaleźli tułów najwyraźniej kobiecy w stanie rozkładu.

Po przeszukaniu najbliższej okolicy, odnaleziono w jednem miejscu

zakopaną głowę

z powyrywanemi całemi puklami włosami, zaś w innych miejscach dwie oddzielnie również zakopane nogi, a dalej nieco natrafiono na okrwawioną piłkę ręczną i nóż stołowy, stanowiące najwidoczniej narzędzia bestjalskiego mordu...

W drodze zarządzonych wywiadów wkrótce udało się stwierdzić iż poćwiartowane ciało — to trup niejakiej Marjanny Sitkowskiej, przyjaciółki felczera z Małajkowszczyzny Ignacego Wróblewskiego, która przed kilku tygodniami znikła bez śladu.

Zapytywany kilkakrotnie przez sąsiadów Wróblewski twierdził, iż Sitkowska wyjechała do Baranowicz po dokumenty.

Jednocześnie jeden z sąsiadów w odnalezionej na miejscu przestępstwa pile poznał swą własność, pożyczoną Wróblewskiemu

do rozpiłowania drzewa.

Indagowany Wróblewski początkowo odpierał zarzuty jakoby miał być sprawcą mordu, lecz po kilku dniach z całą rezygnacją oświadczył, iż to on zamordował Sitkowską, ponieważ już mu się ona naprzykrzyła i chciał się żenić z inną.

Wkrótce po zaaresztowaniu Wróblewski począł zdradzać objawy choroby umysłowej, wobec czego poddano go badaniom lekarskim. D-rzy Jastrzębski i Erdman stwierdzili symptomata stanu anormalnego, jednak oświadczyli, iż może to być jedynie symulacja, a wobec tego zalecili poddać go 5-tygodniowej obserwacji klinicznej.

Sprawa ta znalazła się na ostatniej sesji sądu okręgowego w Lidzie

Oskarżony zachowywał się nienormalnie, dając na pytania sądu niedorzeczne odpowiedzi.

Celem ustalenia stanu psychicznego sąd postanowił sprawę odroczyć i poddać oskarżonego Wróblewskiego obserwacji lekarskiej.

(s) **Klub narciarski.** Koło śląskiego klubu narciarskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w pierwszej połowie stycznia zostanie zorganizowany właściwy kurs narciarski, mający na celu praktyczne przygotowanie do sportu narciarskiego. Dokładne dane co do miejsca oraz terminu tego kursu zostaną podane oddzielnie.

Zapisy na powyższy kurs narciarski jak również na członków koła narciarskiego przyjmuje się codziennie od 16 do 19 godz. inż. Rzeczkowski firma „Tryas“, Piłsudskiego 16 oraz p. Sikora od godz. 18 do 19-tej firma „Meteor“ ul. Warszawska 6.

Komunikaty sportowe, jak również inne wiadomości będą podawane zainteresowanym na specjalnej wywieszce, mieszczącej się na domu przy ul. Warszawskiej nr. 6.

(s) **Z chóru śpiewaczego „Echo“.** Zarząd sosnowieckiego towarzystwa śpiewaczego „Echo“ zawiadamia wszystkich członków, że lekcje śpiewu chóru rozpoczynają się w dniu 2 stycznia 1930 r. ogodzinie 8 wieczorem w szkole powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu.

Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

(s) **Poranek dla dzieci kolejarzy i dla biednych dzieci.** Kolejowe przysposobienie wojskowe zarząd ogniska st. Sosnowiec, urządza w dniu 5 stycznia 1930 roku w kino teatrze „Zagłębie“ w Sosnowcu, „poranek gwiazdkowy“, dla dzieci kolejarzy i dla dzieci biednych m. Sosnowca.

Bilety bezpłatnie otrzymają dzieci w szkołach powszechnych, co da im możność przy wejściu do kina za okazaniem tegoż biletu otrzymania bezpłatnej „gwiazdki“.

W kinie wyświetlany będzie odpowiedni film dla dzieci.

Przygrywać będzie orkiestra kolejowa. Dla dorosłych wejście tylko 1 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Spis poborowych z 1909 roku.** W wydziale wojskowym magistratu z dn. 1 stycznia na przeciąg 2 tygodni zostały wyłożone do przeglądu spisy poborowych rocznika z 1909 roku.

(d) **Zabawa taneczna pracowników miejskich.** Związek zawodowy pracowników miejskich w Dąbrowie w salach resursy urządza w dniu 5 stycznia zabawę taneczną. Program zabawy zapowiada wiele miłych niespodzianek, między innemi bogato ozdobny kotyljon.

Komitet honorowy tworzą: inż. L. Berbeccy, inż. J. Ferchowie, dyr. J. Kaczkowscy, wicepr. W. Kuźniakowie, dr. Z. Madeyski, dr. A. Piwowar, T. Trzęsimiechowie i inż. W. Wierzbiccy.

Zabawy urządzane przez związek pracowników rok rocznie cieszą się dużem powodzeniem, niezawodnie więc i w tym roku na zabawie będzie rojno i gwarno.

(d) **Opłatek u legjonistów.** Dnia 4-go tj. w sobotę o godz. 6 wiecz. w sali związku kolejarzy odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków związku legjonistów.

(d) **Wykrycie sprawców kradzieży.** W związku z dokonanemi kradzieżami w kinach: „Uciecha“, gdzie skradziono ze stolika 37 zł., w „Komecie“ weksle wraz z kasetką i w „Venusie“, w dniu wczorajszym zostali przez policję śledczą aresztowany 15-letni E. Wołkowicz, Limanowskiego 22 i B. Żak, Konopnickiej 90.

Złodziejom odebrano kasetkę i weksle skradzione w kinie „Kometa“.

W trzy miesiące po ślubie

mąż się dowiedział, że mieszkanie było pożyczone.

Dzisiejsze anormalne stosunki mieszkaniowe wytwarzają sytuacje takie, o jakich nawet nie śniło się najdowcipniejszym komedjopisarzom.

Zamieszkała w Warszawie młoda para: p. Zygmunt Z. i p. Marja K. pałali ku sobie

nieprzeciętnym afektem.

Oboje pracowali — mieli posady nienajgorsze. tak, że ich sytuacja finansowa była zupełnie znośna.

Lecz cóż,

brak mieszkania

stanowił kardynalną przeszkodę do przypieczętowania miłości małżeństwem.

— Ożeniłbym się z tobą choćby dziś — mówił p. Zygmunt, patrząc czule w oczy pannie Marysi — lecz gdzie będziemy mieszkali?...

— Może u twojej matki, ma przecież mieszkanie — odpowiedziała niezbyt pewnie panienka.

— O tem nie może być mowy. Matka zasadniczo nie ma nic przeciwko naszemu małżeństwu, oświadczyła jednak kategorycznie, że na wspólne mieszkanie nie zgadza się.

— Co zrobimy? — powtarzali oboje bezradnie.

Aż pewnego dnia p. Marysia, rozpromieniona i uśmiechnięta, przybiegła do narzeczonego i zawołała:

— Wiesz?

— Co?

— **Mam mieszkanie!**

— Nie może być, gdzie, w jaki sposób? — krzyknął pełen radosnego zdumienia uszczęśliwiony kandydat na męża

— Zaraz ci opowiem. Otóż, wyobraź sobie, że mam przyjaciółkę, która ma dwupokojowe mieszkanie przy ul. Wilczej nr. 24 Przyjaciółka jest sama. Gdy dowiedział się o mojem tragicznem położeniu,

oddała mi swoje mieszkanie!

— Niech żyje przyjaciółka! — wołał pełen entuzjazmu p. Zygmunt. — A to zacna istota! Marysiu droga, jak najprędzej ślub!

— O tak — szepnęła panienka i osunęła się w ramiona ukochanego.

Odbył się uroczysty ślub, potem huczne weselisko i młoda, a szczęśliwa para zainstalowała się w nowem gniazdku.

P. Zygmunt

kupił meble

pani Marysia urządziła mieszkanie i miodowe miesiące płynęły, jak prawdziwy miód.

Aż po upływie kwartału w mieszkaniu nowożeńców zjawiła się przyjaciółka pani.

Po uprzejmem powitaniu małżonków i krótkim wstępie, omawiającym aktualną pogodę, przystąpiła do rzeczy:

— No, moi kochani, — rzekła — dosyć już tego gruchania. Minęło trzy miesiące —

oddajcie mieszkanie!...

P. Zygmunt zaniemówił ze zdumienia. P. Marysia zbladła jak płótno.

Sprawa się wyjaśniła. P. Marja, chcąc zostać koniecznie mężatką, wpadła na pomysł. Uprosiła przyjaciółkę, by jej

pożyczyła mieszkania.

Przyrzekła uroczyście, że po terminie trzymiesięcznym mieszkanie zwróci.

Przyjaciółka, chcąc przyjść p. Marysi z pomocą,

zgodziła się

na tę tranzakcję.

Narzeczony oczywiście nic nie wiedział, ani nawet niczego się nie domyślał.

Młoda para

musiała mieszkanie zwolnić.

Sytuacja ich zmieniła się o tyle, że są małżeństwem, nadal jednak nie mają gdzie mieszkać.

Czy podstęp p. Marysi wyjdzie temu stadłu na dobre, trudno w tej chwili przewidzieć.

Zamęt, lament i potrójny mankament.

Złodziej-smakosz zażądał 100 pączków i 100 zł.

Tłoczno było w Małej Ziemiańskiej w Warszawie, stoliki pozajmowane, goście oczekiwali w kolejce. W szatni stał tłum bywalców, spragnionych czarnej kawy.

Raptem, w pobliżu okna,

dał się słyszeć

sopranik bardzo dramatyczny:

— O, mój Boże! Gdzie moja torebka?

Sąsiedzi zaczęli szukać pod krzesłami. Zguby nie znaleziono. Jak się okazało.

biadała p. Zofja S.

której przed chwilą skradziono okrągłe 400 złotych.

Po upływie minuty zabrzmiał głos męski:

— A to huncwot! Wyciągnął mi portfel!

Tym razem skarżył się

dyrektor fabryki „Wolbrom"

p. Skowroński, stały bywalec Małej Ziemiańskiej.

Do zgodnego chóru pokrzywdzonych przyłączył się na ostatku inż. Rajchert. zamieszkały w Berlinie. Wyciągnięto mu z kieszeni 700 złotych, dwa

paszporty zagraniczne

i dwa bilety do wagonu sypialnego Warszawa—Berlin.

Wobec tak szybko następujących po sobie wypadków, zarządzający cukiernią p. Wicherkiewicz polecił zamknąć wszystkie wyjścia. Niestety, zarządzenie było spóźnione. Nikomu nieznany

jegomość z teczką

pod pachą zdążył się ulotnić zawczasu. Jak twierdzą portjerzy z szatni, był to kieszonkowiec.

Po upływie pół godziny p. Karol Albrecht miał ciekawą rozmowę telefoniczną.

— Hallo! Czy to Mała Ziemiańska? Moje uszanowanie... mówi złodziej. Bądźcie panowie łaskawi uprzedzić dyrektora Skowrońskiego, że

portfel z dokumentami

leży w pokoju telefonowym. Pani Zofja musi pogodzić się z losem, a pan Rajchert, jeżeli zechce, może wszcząć pertraktacje w sprawie zwrotu paszportów i biletów.

— **Ile pan za to chcesz?**

— spytał p. Albrecht.

— Sto złotych i sto pączków firmowych.

— Zgoda.

— W takim razie przyjdzie posłaniec. Tylko proszę

bez dowcipów z policją.

Na tem urwała się rozmowa. Jest nadzieja, że inż. Rajchert wróci szczęśliwie do Berlina.

Karabiny maszynowe

w domu czcigodnego bankiera.

Zdemaskowanie herszta bandy.

Przed kilku dniami, nad brzegiem jeziora Michigna, zdarzył się drobny wypadek automobilowy, który miał obfite w skutki następstwa.

Mianowicie jakiś wielki, bardzo elegancki samochód zawadził o auto jadące z przeciwnej strony. Ponieważ wina była po stronie właściciela automobilu luksusowego, pełniący w tem miejscu służbę policjant drogowy, Charles S. Kelly, zbliżył się do niego,

chcąc go wylegitymować.

W tej chwili jednakże pasażer luksusowego automobilu dobył rewolwer i trzema wystrzałami położył policjanta trupem. Następnie skoczył z powrotem do auta, pochwycił kierownicę i umknął z miejsca zbrodni.

Kiedy jednakże dosięgał już przedmieść, nagle samochód jego zepsuł się, wówczas przyskoczył on do innego przejeżdżającego auta, grożąc rewolwerem, kazał szoferowi wysiąść i skradzionym samochodem umknął przed pościgiem.

Pozostał jednakże ślad: porzucony samochód na szosie. Policja przeszukała go dokładnie, znalazła rachunki za naprawę i konserwację auta, a w warsztacie, który wystawił te rachunki, stwierdziła, że ostatnim właścicielem automobilu był niejaki Frederick Dane

Odkrycie to

zdziwiło policję.

Frederick Dane, bowiem, cieszył się sławą bardzo czcigodnego obywatela, znano go jako bankiera, który wycofał się z interesów i żył dostatnio ze znacznego swego majątku, a niedawno kupił sobie nawet piękne dobra nad brzegami jeziora.

Rewizja w domu Dane'a, dała jednak

nieoczekiwane wyniki,

Znaleziono dwa karabiny maszynowe, kilkaset taśm amunicji do nich, dwa karabiny, całe worki nabojów i bomby łzawiące.

Dalej znaleziono papiery wartościowe na sumę

320 tysięcy dolarów,

które zginęły podczas napadu bandyckiego w mieście Jefferson, stanu Wisconsin.

W ten sposób, wspomniany na początku, wypadek samochodowy pomógł w odkryciu oddawna poszukiwanego herszta bandy, urządzającej napady na banki.

Policja jest przekonana, że Dane dlatego zamordował policjanta, Charlesa S. Kelly, że nie chciał, ażeby przy przesłuchaniu zdjęto odciski z jego palców, których porównanie z odciskami na meblach i przedmiotach w obrabowanych bankach. byłyby z pewnością naprowadziło władze śledcze na wykrycie prawdy która zresztą i tak sama się wykryła.

Najsłynniejsze rekordy świata

z dziedziny nieśmiertelnej głupoty.

Z kończącym się rokiem bieżącym gdy dane co do rozmaitych w tym okresie odbytych rekordów nie są dostatecznie uporządkowane, nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie najbardziej idjotyczne rekordy, na jakie zdobyła się ludzkość obu półkoli świata w roku ubiegłym.

A więc jeden z obywateli Stanów Zjednoczonych obszedł je dookoła na szczudłach. W kilku słynnych tanecznych turniejach zwycięzcy ich zostali po ukończeniu zawodów natychmiast przewiezieni do rozmaitych zakładów dla obłąkanych, w których dotychczas leczą się jeszcze z kołowacizny.

Konkurs na nieprzerwane gadanie wygrała panna Kitty Charley: różane jej usteczka były czynne bez najmniejszej przerwy w ciągu 43 godzin Mimo tak usilnej pracy i mimo, iż słuchaczom tego niezwykłego konkursu popuchły uszy, język uroczej panienki, jak stwierdzili to rzeczoznawcy, nie skołowaciał lecz przeciwnie — nabrał jeszcze większej elastyczności i ruchliwości. Wymarzony materjał na żonę!

Zakład o „jaknajdłuższe robienie wrzasku" wygrał pewien niemiec naturalizowany w Ameryce. Przez 48 godzin kretyn ten dobywał ze siebie najrozmaitsze krzyki i wrzaski, którychby mu pozazdrościł niejeden dziki osioł.

Niemcy mogli się pochlubić w roku ubiegłym swojemi niezwykłemi żarłokami. Fritz Sehner oto pochłonął w 10 dni 300 funtów wieprzowiny. Inny berlińczyk pożarł w ciągu pół godziny 6 metrów grubej kiełbasy.

Bardziej artystycznem zwycięstwem poszczycić się może Edward Kemp, który nie zdejmując ani na sekundę rąk z klawiatury, grał bez przerwy 83 godziny na fortepianie.

Francuzi obdarzeni w o wiele wyższym stopniu poczuciem estetyki, ustąpili niemcom pod względem obżarstwa palmę pierwszeństwa. Natomiast wsławili się w piciu tak szlachetnego trunku, jakim jest wino. A więc jeden z nich wypił jednym tchem, trwającym minutę i 7 sekund, puhar mieszczący w sobie 5 litrów wina. Rekord ten wkrótce pobity został sromotnie, przez innego mistrza — moczymordę, który te same 5 litrów opróżnił w ciągu 23 i trzech piątych sekundy. Nazwiska zwycięzców wygrawerowane zostały ku pamięci potomnym na owym słynnym dzisiaj puharze, znajdującym się w jednej z kawiarń paryskich.

Konkurs „pożeracza makaronów" — rozumie się narodowo włoski — zdobył młody i przystojny Francesco Marini, połknąwszy makaronowego solitera długości dwu i pół kilometrów. Inny włoch wsławił się w dziedzinie sztuk pięknych i oddawszy się pod protektorat św. Cecylji, dmuchał bez przerwy 6 g. i 20 minut w puzon. Aby bardziej jeszcze uświetnić swój muzyczny popis „trąbiarz" ten jednocześnie wprawiał nogami w ruch coś w rodzaju wodnego roweru. Potęgowało to do tego stopnia wrażenie, że czuli na piękno włosi, wściekali się masowo z zachwytu.

Imię Anglji wsławił mr. Price Mc Bride z Manchester. Przetańczył on tysiąc razy tego samego walca.

Pamiętajcie o „dniach przeciwgruźliczych".

GIEŁDA.

Warszawa 31.12.

Nowy York 8.877
London 43 42
Paryż 35,04
Wiedeń 125,27
Praga 26,35
Włochy 46,58
Szwajcarja 172,80
Kopenhaga 238.60
Berlin 212,57½
5% Poż. Dolarowa 67,25
5% Poż. Konwersyjna zł. 50 —
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,75-118,25
Tendencja: bez zmiany

AKCJE

Warszaw[illegible]

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Handlowy 120,—
Bank Polski 177,00
Bank Zachodni 80,—
Bank spół. zarobk. 73.50
Bank przem. Lwów 80.—
Grodziec 20,—
Spiess 105,—
Elektryczność 65.—
Puls 9,—
Firlej 40,—
Węgiel 50,50
Łazy 4.50
Modrzejów 15,00
Norblin 80,00
Parowozy 20,—
Starachowice 21,25
Haberbusz 105,—
Tendencja: niejednolita

Ofiary.

Zamiast życzeń noworocznych składa zł. 15—na biedne dzieci do uznania Chrz. Tow. Dobroczynności — dr. Pietraszewski.

Humor.

NAD PRZEMSZĄ.

— Wisz Antek, że te samochody to ci mają fajny łeb! Wlejesz takiemu draniowi kilka litrów, to ci dymie 100 kilometrów na godzinę, a człowiek po jednym litrze ledwo się na ligarach trzyma.

O, TAK...

Państwo X. są na dalekiej wycieczce własnem autem.

— Czy to nie rozkosz — odzywa się pani X — siedzieć tak w aucie z ukochaną istotą i mknąć w dal?

— Tak — odpowiada małżonek z westchnieniem — to musi być rozkosznie.

Nauka i wychowanie.

UCZĄC SIĘ PRAKTYCZNIE księgowości, arytmetyki, korespondencji, nauki o handlu, stenografji, pisania na maszynach, języków nowożytnych i innych przedmiotów ułatwia w nauce pracy biurowej i w handlu. Zapisy przyjmuje dyrekcja kursów Sosnowiec Konstantynów, Kamienna 6, godziny od 10 — 1 i 5 — 8. Po zdaniu egzaminu świadectwa.

KURSY KROJU szycia, modelowania Ireny Zaborowskiej, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój Akademji Paryskiej, po ukończeniu świadectwa prawne. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

Kupno i sprzedaż.

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł. 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.



Za gotówkę i na raty! otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 13.

MASZYNĘ bębenkową mało używaną do szycia i haftu, krytą z czterema szufladami, tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Pogoń, Orla 14 obok fotografji. Pelsik.

BUDKA do sprzedania tanio, w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania piekarnia wraz z furgonem lub bez. Klimontów, Pelikan Stan.

MASZYNĘ bębenkową mało używaną do szycia i haftu, krytą z czterema szufladami, tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Pogoń Orla 4 obok fotografji, Pelsik.

SPRZEDAM sklepik spożywczy. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

FORTEPIAN krótki czarny sprzedam, dogodne warunki. Sosnowiec Małachowskiego 30, Pieszczyński.

PASY nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze od 10 zł. Biustonosze od 4-ch. „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11.

KUPIĘ bilard kręgielkowy w dobrym stanie. J. Migalska, Okrzei 24 w Sosnowcu.

JEST do sprzedania plac w Będzinie przy ulicy Sobieskiego, cena przystępna. Wiadomość o sprzedaży przy ul. Krakowskiej Nr. 4 w Będzinie. Właściciel Banaś.

DO sprzedania w Dąbrowie sklep spożywczy z urządzeniem, towarem i mieszkaniem. Wiadomość w filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie.

DO sprzedania piwiarnia w Ząbkowicach, w dobrym punkcie. Wiadomość w „Expresie" w Dąbrowie.

OKAZYJNIE sprzedam w dobrym stanie duży gramofon i 40 płyt. Będzin Ksawera, Paryska 7, Dobrowolski.

SPRZEDAM sklep spożywczo - galanteryjny w Zagórzu z towarem i mieszkaniem. Wiadomość w filji „Expresu" w Dąbrowie.

MASZYNĘ do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną tanio sprzedam. Haftu nauczę. Czółenkową za 140 zł., okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

Posady i prace.

PRZYJMĘ panienki do nauki haftu, maszynowego różnych robót ręcznych oraz krośnianych. Dąbrowa, 3 Maja 26. Bragonowa.

BUCHALTER rutynowany specjalista w uporządkowaniu buchalterji, zestawieniu bilansów rocznych poszukuje stosownego zajęcia godzinowego lub stałego. Łaskawe zgłoszenia filja „Expresu Zagłębia" Zawiercie sub. „Przemysł i Handel".

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk. Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POSZUKUJE się od zaraz wykwalifikowanej praczki z prasowaniem. Zgłoszenia u pani Brojerowej, kasyno Fitznera Gampera.

POTRZEBNA służąca od zaraz. Wiadomość: Dąbrowa, Szopena 10. Mucha.

DOBRY SZOFER — TO MARZENIE KAŻDEGO WŁAŚCICIELA SAMOCHODU. NASI UCZNIOWIE SĄ WŁAŚNIE TAKIMI, CZEGO DOWODEM JEST IŻ SĄ ANGAŻOWANI PRZEZ POWAŻNE INSTYTUCJE. JEŚLI WIĘC CHCECIE, TO MOŻECIE BYĆ TAKIMI, PO UKOŃCZENIU KURSÓW SZOFERSKICH PRZY AUTOMOB.KLUBIE W SOSNOWCU, UL. SWOBODNA Nr. 7. (BUDYNEK STARY). W TYCH DNIACH ROZPOCZYNAMY REKLAMOWY KURS. OPŁATA TYLKO 60 ZŁ. NAUKA PRZYSPIESZONA. LEKCJE CODZIENNIE ŻĄDAJCIE INFORMACJI.

INTELIGENTNA panienka znająca haft, ręczne roboty, poszukuje zajęcia u jakiegoś państwa przy jednym lub dwojgu 6-letnich dzieciach. Zgłoszenia Czeladź, Bytomska 52, Morański.

POSZUKUJĘ miejsca gospodyni do samotnego. Oferty do „Expresu" Sosnowiec.

POSZUKUJĘ zajęcia do dzieci, miejscowość obojętna. Wiadomość Będzin, Przeczna 2, Franciszek Zawala.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Wysoka nr. 1-a. Wiadomość u gospodarza.

POKÓJ z kuchnią do w... Pogoń, Majowa 18.

POSZUKUJE pojedyńczego mieszkania w Sielcu lub w okolicy. Wiadomość: Sielecka Nr. 8 fryzjer B. Janowicz.

Zgubione dokumenty

ZAGINAŁ dowód osobisty Franciszka Witka, syna Jakóba ze Strzegowej, gm. Pilica, wydany przez starostwo w Olkuszu.

HERMAN Szlama zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec oraz patent IV kategorji.

SZCZEPAN Sularz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

OCIEPKA Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora" w Dąbrowie.

STUŁA Szczepan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin wraz 40-tu złotemi.

Różne

SKRADZIONO książeczkę oszczędnościową P. K. O. wydaną w Krynicy na nazwisko Ludwik Szkarabek. Takową unieważnia się.

UNIEWAŻNIAM 3 weksle na zł. 60, 55, 55 wydane przez Nowaka Marcina dla Żezaka D., ul. Pańska. Towaru nie otrzymałem, weksle nie zwrócone.

WCZORAJ wieczorem zgubiono kolczyk cienki złoty, pamiątkowy. Znalazcę proszę o odniesienie Sienkiewicza Nr. 8 m. 9 za sowitem wynagrodzeniem.

POSZUKUJE spólnika - akcjonarjusza z kapitałem 5000 zł. Wiadomość administracja „Expresu".

PRZYJMUJE wagi do reperacji wraz z ostemplowaniem. Będzin, Zawale 36, Skowronek.

UNIEWAŻNIAM plenipotencje i wszelkie pełnomocnictwo wydane z mojego upoważnienia p. Marjanowi Litwińskiemu. Dawid Zmigrod.

ZA długi i nadużycia mojej żony Cycylji z Bryksińskich—Garbacz od dnia 19. 12. 29 r. nie odpowiadam, gdyż ta w mej nieobecności obrabowała mi dom i uciekła.

DNIA 26. 12. b. r. zgubiono srebrną papierośnicę w kinie „Udziałowem" w Sosnowcu z monogramem K. P., widocznym na czarnem tle i napisem „Koszyce" oraz datą. Łaskawy znalazca zechce zwrócić rzecz pamiątkową za wynagrodzeniem 100 zł. Adres: Zagórze Miraszewskich 54, Pietruszewski.

PIOTROWI Matysiakowi skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i inne dokumenty.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94